

Patriotyczna wyprawa

Data publikacji: 29.02.2016 19:05

Na finał ferii zorganizowali ciekawy wypad dla dzieciaków. Stowarzyszenie Aktywnych Polaków zabrało w miniony piątek, 26 lutego na wyprawę do Górek Wielkich kilkadziesiąt dzieci z Bielska Białej.

Pomagają dzieciom z rodzin biednych i licznych. Ale jak mówią, także w tych rodzinach, gdzie pieniądze są, często kontakt na linii rodzic - dziecko jest zaburzony. Czterdzieścioro dzieci z Bielska- Białej odwiedziło Górki Wielkie. Tutaj poznały historię rodziny Kossaków.

Po pomieszczeniach odrestaurowanego dworu oprowadzała je Anna Fenby-Taylor, wnuczka Zofii Kossak. **Tutaj, w tym ogrodzie są wysokie drzewa, sadziła je moja prababcia Anna Kossak. Wiele rodzinnego życia skupiało się właśnie w tym miejscu, pod tymi drzewami. Ten dwór odwiedzały osoby ważne i ciekawe. Była pisarka Maria Dąbrowska, ciekawy malarz – Witkacy. Pisarz i reportażysta Melchior Wańkowicz** – opowiadała historię rodu i dworu Ania Taylor.

Stowarzyszenie Aktywnych Polaków działa na dwóch płaszczyznach. Jednym z nich jest edukacja patriotyczna, druga to działalność społeczno – rodzinna. **Objawia się to właśnie tego typu akcjami. Dzieciaki z rodzin wielodzietnych, nierzadko ubogich zabieramy na ciekawe wyjazdy.** - mówi Paweł Kluska, prezes stowarzyszenia. Odwiedzają miejsca, poznają postacie, losy osób, które miały wpływ na historię, rozwój Polski. **Na tym nam bardzo zależy, są różne wycieczki szkolne. My skupiamy się na miejscach, gdzie dzieciaki mogą coś wartościowego pozyskać.** - dodaje Kluska.

W Górkach dzieciaki dowiedziały się nie tylko o rodzie Kossaków, poznały również tajemnicę żyjących w tutejszych drzewach i zabudowaniach nietoperzy. **Teraz już wiem, że nie trzeba się ich bać. Fajna wyprawa, bardzo ciekawe miejsce. To pierwszy mój taki wyjazd w te ferie** – komentowały dzieci.

Jak podkreśla Kluska, dla ich podopiecznych, często taki jednodniowy wypad jest jedyną atrakcją. **Rodziców nie stać na dalekie wyjazdy, nam udaje się, dzięki sponsorom umilić trochę te ferie. Karczma pod Strzechom dała darmowy posiłek, Fundacja Zofii Kossak zaprosiła nas w swoje progi, a Agroturystyka Matula zorganizowała kulig.** - mówi. Kluska. Jak dodaje, Stowarzyszeniu udaje się łączyć tych co potrzebują, z tymi, którzy chcą im pomóc.

Brakuje pewnego kontaktu w społeczeństwie. Ja to nazywam partnerstwem biznesowo – społecznym. My jesteśmy tym zwornikiem, gdzie są beneficjanci – w tym przypadku dzieci - które mogłyby skorzystać na jakimś przedsięwzięciu. A z drugiej strony jest grupa osób, która chętnie podzieli się tym, co ma dobrego. Jednym słowem trzeba skojarzyć te dwie grupy. - ocenia Paweł Kluska.

Wizyta w dworze Kossaków nie była jedyną atrakcją tego dnia. Była też przejażdżka na koniach i kulig. Niestety, z braku śniegu, musiał odbyć się na kołach, ale najmłodszy i tak mieli wiele radości.

JB

